Cena numeru pojedyńczego 20 gr.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nakład 12.000 egzemplarzy.

NASZA POCZTA

ORGAN ZWIĄZKU NIŻSZYCH PRACOWNIKÓW POCZT, TELEGRAFÓW i TELEFONÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

„NASZA POCZTA" pojawia się z początkiem każdego miesiąca. Konto P.K.O. 13.333. Warszawa

!! W JEDNOŚCI SIŁA !!
Sekretarjat: Al. Jerozolimska 101

CENA OGŁOSZEŃ:

Cała strona	160 zł.
Pół strony	90 „
Ćwierć strony	50 „
Ósma strony	30 „

Rok 3. | Warszawa, 1 kwietnia 1927 roku. | Nr. 3.

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkiej Nocy — przesyłamy serdeczne życzenia Wesołego Alleluja wszystkim członkom Związku, Niższym Pracownikom Pocztowym i Telegraficznym.

Zarząd Główny — Redakcja.

NA PRZEDNÓWKU.

Wkraczamy zwolna w okres roku zwanego „przednówkiem". Wysiłki Związków w kierunku zdobycia lepszych warunków bytu stanęły na martwym punkcie. Żądaniom pracowników podwyższenia poborów i wprowadzenia ruchomej mnożnej sprzeciwiły się zarówno Rząd jak i ciała parlamentarne.

Nie oznacza to jednak, że kwestja poprawy bytu pracowników państwowych została tem samem załatwiona, lecz przeciwnie pozostała ona otwartą.

Żądania bowiem pracowników państwowych *nie były wysunięte dla kaprysu,* tylko wywołane były *istotną potrzebą.*

Jeśli porównamy cyfry Komisji statystycznej, która ustaliła minimum potrzebne na wyżywienie rodziny składającej się z 4 osób na 10 zł. 43 gr. dziennie z poborami niższych pracowników pocztowych i telegraficznych to przekonamy się, że pobory te stoją daleko poza ustalonem minimum — i na życie nie wystarczają. Minimum egzystencji rodziny robotniczej wynosi 300 zł. miesięcznie, zaś pobory wahają się od 85 do 260 zł. na miesiąc. Ta dysproporcja między zarobkami a koniecznymi wydatkami powoduje, że rodzina pracownika i on sam cierpią głód i nędzę — co żadną miarą nie przyczynia się do wzrostu i potęgi Państwa, ale przeciwnie spoistość wewnętrznej jego struktury znacznie osłabia.

O tem powinien w pierwszym rzędzie pamiętać Rząd. Ostatni zatarg w przemyśle włókienniczym dowiódł, że masy pracujące dalekie są od jakiej kolwiek roboty destrukcyjnej — i z równą troską patrzą w przyszłość i dbają o całość państwa jak czynniki rządzące.

Godząc się bowiem na arbitraż rządowy, wykazały one dużo poczucia obywatelskiego, które niejednokrotnie wymaga ofiar. Ofiary te jednak nie mogą trwać zbyt długo, bo wyczerpują siły i przynoszą więcej szkody niż według zamierzenia miały przynieść korzyści. Dlatego walki o podwyżkę płac nie należy traktować jako stanowiska antypaństwowego. Przeciwnie, zbyt duża różnica między zarobkami a wydatkami pracowników państwowych więcej szkody przyniesie państwu niż przynoszą korzyści robione na niskich płacach oszczędności.

Z tego stanowiska musi być przez rząd rozpatrzona sprawa poprawy bytu pracowników państwowych i w tej płaszczyźnie należy szukać jej rozwiązania. Nie ulega wątpliwości, że podwyżka płac pracowników państwowych pociągnie za sobą zwiększenie wydatków budżetowych, ale też nie należy zapominać, zwiększy to konsumpcję — ożywi handel i przemysł i w rezultacie podniesie wpływy i dochody państwa w innej dziedzinie. Wywrzeć to może

Wasza prasa to Wasza potęga! Pamiętajcie o funduszu prasowym.

odpowiedni wpływ również na stan bezrobocia i zmniejszy wydatek państwa na ten cel. Ożywienie bowiem w przemyśle wpłynie na zmniejszenie bezrobocia — tej największej plagi dzisiejszych czasów. Ze strony Rządu wysuwane były twierdzenia, że ewentualna podwyżka płac pracowników państwowych spowoduje zwyżkę cen artykułów pierwszej potrzeby. Jest to twierdzenie mylne i stoi w dużej sprzeczności z zamierzeniami Rządu w kierunku obniżenia cen. Jeśli bowiem Rząd posiada środki, które mu pozwolą sprowadzić zniżkę cen, to tem bardziej powinien posiadać te środki aby do podwyżki cen nie dopuścić. My jednak obaw tych nie podzielamy.

Podwyżka płac wpłynąć powinna na ożywienie w handlu i spowodować raczej obniżenie cen artykułów przemysłowych, gdyż przy zwiększeniu obrotów kupiec i przemysłowiec zadowolić się może mniejszym zyskiem. Zagadnienie podwyżki płac rozpatrywać należy jako zagadnienie gospodarcze nie zaś jako zagadnienie budżetowe. To też sądzimy, że Rząd stając na tem stanowisku znajdzie środki aby uwolnić szerokie masy pracowników państwowych od widma głodu, jakie szczególnie na przednówku w oczy tym masom zaczyna zaglądać. Oprócz sanacji moralnej pracownicy domagają się sanacji gospodarczej, sanacji materjalnej.

Nie ma dość mocnych słów, w których możnaby przestrzec rząd przed przeciąganiem już i tak zbytnio napiętej struny.

Sprawa umundurowania zimowego i peleryn.

Na skutek starań Zarządu Głównego Związku i przedstawionych memorjałów wraz z odnośnemi rysunkami umundurowania zimowego, sprawa umundurowania została załatwiona pomyślnie.

Dnia 24 marca b. r. odbyła się w Min P. i T. konferencja w sprawie umundurowania. Z ramienia naszego Związku brał udział w konferencji sekretarz Zarządu Głownego kol. Chamski.

Krój kurtki został zmieniony na wolne plecy bez fałd, kołnierz stojący wykładany, guziki normalne. Na wniosek kol. Chamskiego jak do letnich tak i zimowych kurtek jedna kieszeń zewnętrzna z lewej strony.

Krój płaszcza: plecy wolne mało wcięte 2 małe fałdy i patka z tyłu zapinana na dwa guziki.

Na skutek skarg poszczególnych kolegów, listonoszy długość peleryn przyjęto w dwóch rozmiarach na 110 i 120 cm.

Opłata za umundurowanie na skutek memorjału do Ministerstwa Poczt i Telegrafów wniesionego przez Zarząd Główny została ostatecznie rozłożona na 5 rat miesięcznych. Umundurowanie i jak i peleryny po wysłużeniu swego terminu, przechodzą na własność danego pracownika.

Chcieliby się sianem wykręcić.

Sprawa urlopów wypoczynkowych ujawniła całą perfidję zrzeszenia urzędniczego — które stara się teraz z tej niemiłej dla siebie sprawy sianem wykręcić.

W organie swoim z dnia 15 marca 1927 r. Nr. 6 pomieścili oni artykuł, w którym usiłują udowodnić, że zasługę za przedłużenie urlopów dla niższych funkcjonaruszów, przypisać należy wyłącznie urzędniczemu zrzeszeniu.

Kłamstwo to uważny czytelnik „Naszej poczty" sam zauważy i będzie wiedział, co sądzić o dalszych wywodach urzędniczego zrzeszenia.

Organ urzędniczego zrzeszenia w Nr. 5 podał przyznane normy urlopowe dla pracowników poczt i telegrafów i wyraził radość, że urlopy tegoroczne będą dłuższe niż urlopy ubiegłego roku.

O tem zaś, że normy te krzywdzą niższych funkcjonarjuszów pocztowych nie powiedziano ani słowa. Nie wspomniano również o tem, że zrzeszenie urzędnicze przeciw normom tym zamierza protestosować, lub podejmować akcję odpowiednią u Rządu. O tem zrzeszeniowcy milczeli — i jak obecnie filuternie przyznają — podali wiadomość „bez komentarzy".

A właśnie o te „komentarze" chodziło.

Związek niższych pracowników poczt i telegrafów, który sprawą urlopów specjalnie się interesował, natychmiast po ogłoszeniu tych norm urlopowych, założył energiczny protest, który podaliśmy w „Naszej Poczcie" z dnia 1 marca b. r. Zaś Wydz. Wyk. udał się w

dniu 10 marca b. r.

na audjencję do p. Ministra Poczt i Telegrafów — któremu przedłożył postulaty niższych pracowników.

P. minister na tej audjencji przyrzekł nam normy urlopowe zmienić w myśl naszych postulatów — o czem zawiadomiliśmy okólnikiem naszych członków.

Natomiast urzędnicze zrzeszenie widząc nasz sukces — w te pędy w dniu

11 marca b. r.

wysłało delegację do p. dyr. Frączkowskiego od którego oczywiście usłyszeli w sprawie urlopów tę samą odpowiedź, którą myśmy usłyszeli dzień przedtem od p. Ministra.

Nie mamy potrzeby dalej dowodzić, że zrzeszenie w tym wypadku zabrnęło w kłamstwo, z którego trudno mu będzie wyplątać się.

Sprawa bowiem jest jasna jak słońce — i bajeczki o „ukłonach" woźnego, z którym nikt nie rozmawiał zaciemnić jej nie mogą.

Redaktorom „Poczty" poradzimy jedynie, aby strzały z za płota zachowali na lepsze czasy — i szczekaniem nie rozpędzali własnych członków, którzy z przyzwyczajenia należą jeszcze do ich organizacji, ale mają już dość i ich „obrony" i żydowskiej polityki.

Jak wygląda ideowa praca prowodyrów Zrzeszenia Urzędniczego w świetle prawdy.

Zauważyliśmy, że prowodyrzy zrzeszenia pocztowego nie mogą się z tem pogodzić, że im się wymyka z rąk poważna suma składek członkowskich przez wystąpienie niższych pracowników ze zrzeszenia, a tem samem tracą zyski, które czerpali z tych funduszów.

A teraz przyjrzyjmy się tym prowodyrom czynnym od chwili powstania zrzeszenia urzędniczego, aż do chwili usunięcia się niższych pracowników z pod opieki tych panów.

Na samym wstępie organizowania się na terenie Warszawy wszystkich pocztowców w Związek, byliśmy stanowczo przeciwni łączeniu się niższych pracowników z urzędnikami, gdyż czuliśmy, że urzędnik w żaden sposób nie jest w stanie bronić praw niższego pracownika. Mając inne warunki bytu nie ma zrozumienia dla położenia i warunków bytu niższych pracowników pocztowych.

Przy organizowaniu się pocztowców w Polsce prowodyrzy z pośród urzędników, dorwali się do kierownictwa i pieniędzy, które czerpali bez najmniejszej kontroli dla zaspokojenia swych potrzeb. Po odstąpieniu niższych pracowników dochody się zmniejszyły i trudno im sobie pozwalać na wszelkiego rodzaju orgje pijackie.

I tak weźmy od pierwszego prezesa Weisberga, Zielińskiego i p. Mucharskiego, jak to ci panowie po całych nocach się włóczyli pijani jak sztoki pod ręce i można było ich spotykać jak to miało miejsce na ul. Zielnej, gdzie w niszy jednego z domów kryli się obaj przed okiem niższego pracownika, który pełniąc nocną służbę spotkał tych panów w stanie właśnie takim godnym pożałowania.

A potem dalej samego Zielińskiego dorożkarz przywiózł pod pocztę i zrzucił wprost w rynsztok nieprzytomnego i za takie to wielkie zasługi położone w obronie praw członków przyznaje się takiemu prowodyrowi w stanie nieczynnym pensję z sum związkowych.

I to takich kwiatków jest więcej. Ostatni zaś prowodyr przed obecnym zarządem p. Baziak jako wielki działacz organizacyjny korzystał z osobliwych przywilejów organizacji. Za jego wielką pracę nawet mu przyznano remuneracje w sumie tysiąca złotych oprócz pensji miesięcznej w sumie 400 zł... I nic dziwnego, że za czasów tego osobnika tak dobrze się powodziło, nie organizacji, ale grupie prowodyrów organizacyjnych.

Zajmując pokoik na 3-m piętrze w gmachu nowej poczty, p. Baziak urządzał orgje pijaństwa do obrzydliwości, bo miał z czego, do rozmiarów wprost niesłychanych i właśnie w dobranem towarzystwie znajdowały się kobiety Ładny przykład od góry dla dołu. Jest to dowód, że ci prowodyrzy „bezinteresownie" się pną do stanowisk kierowniczych, niby to dla idei i dla dobra członków organizacji, ale gdyby tak naprawdę przyszło tym panom oddać choć małą cząstkę swego czasu dla prac organizacyjnych bez zysków to i kijami by ich nie napędził do pracy dla dobra członków.

Niech wszyscy nareszcie czytelnicy zrozumieją o co tym prowodyrom idzie i dlaczego taką zażartą walkę wytoczyli Związkowi niższych pracowników.

Ci koledzy z pośród niższych pracowników, którzy jeszcze przez bałamucenie płatnych agitatorów z niższej służby znajdują się w zrzeszeniu powinni opuścić ich szeregi i przystąpić do Związku, gdzie jest ich właściwe miejsce.

Obecni prowodyrzy Zrzeszenia w osobach Szczurków i Stangreciaków chwycili się ostatnio metody średniowiecza, kiedy istniały jeszcze czasy niewolnictwa, przekupstwa i kupują członków pożyczkami.

Gdzie tylko się dowiedzą, że niżsi pracownicy opuszczają ich szeregi jeżdżą na zabój a nawet samochodami, ażeby wyprzedzić naszych przedstawicieli. Urządzają wiece podstępne niedopuszczając naszych przedstawicieli do głosu, żeby ci nie mogli powiedzieć im prawdy w oczy.

Zdaje się, że zwiastun wiosny trochę podziałał na wasze umysły, bo w swojej Poczcie pleciecie jak chory w gorączce, że zasługą tylko Waszą są uzyskane urlopy dla niższych pracowników. Gdzie macie na to dowody? Dopiero kiedy Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego naszego Związku ogłosił okólnikiem Nr. 2, w dniu 10 marca decyzję Pana Ministra, wy dopiero 11 marca poszliście się przekonać do Pana Dyrektora Frączkowskiego, jak sami piszecie w waszej Poczcie. A przedtem co robiliście?

Tak wygląda obrona praw niższego pracownika przez obecnych Szczurków i Stangreciaków, którym się w głowie pomieszało, bo nie wiedzą sami co żądali, a obecnie posługują się bezczelnie kłamstwami. Dowodzą tego słowa Pana Ministra, który właśnie w myśl naszych życzeń i naszych postulatów wydał w obecności Członków Wydziału Wykonawczego Zarządu Głównego naszego Związku p. Dyrektorowi Frączkowskiemu polecenie, aby rozszerzyć urlopy dla niższych pracowników na rok 1927.

A więc jak panowie Szczurkowie i Stangreciaki wobec tego wyglądają? Na Waszą niecną robotę odpowiedzą wam niżsi pracownicy pocztowi, którzy muszą się nareszcie poznać na Waszej wywrotowej robocie i wystąpią z waszego Zrzeszenia, na czele którego stoją ludzie posiadający tylko własne cele na oku.

„Potop" w Zrzeszeniu Pracowników Poczt, Telegr. i Telef.

Ponieważ przywódcy Zrzeszenia zanurzyli się już w kłamstwach, oszczerstwach i t. d. aż po samą czuprynę, a razem z nimi utonęła w tem bagnie organizacja, to też jak tonący chwytają się ostatnich środków, by ratować się od zatonięcia. Walczą więc wszelkimi podstępami, oszczerstwem, może przekupstwem i t. d. przeciw Związkowi Niższych Pracowników P. T. i T. Trudno im pogodzić się z faktem istnienia naszego Zwizku więc nie przestają głosić na wiecach, że ich organizacja jest jedyna w Polsce Ponieważ szeregi ich tak się przerzedziły, że w poszczególnych miejscowościach nie da się utworzyć Kół, zwołują w większych miastach zebrania pod nazwą „Wielkie zebranie dla wszystkich pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów. Na tych to zebraniach prowadzą podstępną agitację za pomocą, kłamstw, oszczerstw i t. d., przyczem nie dopuszczają do głosu członków Związku Niższych Pracowni-

jów Poczt Telegraf. i Telef., którzy chcą te kłamstwa sprostować.

Takie „wielkie zebranie" zwołali ci panowie 13 marca b. r. w Poznaniu. Przybył p. Stangreciak z Warszawy i przedstawił w swym referacie „sukcesy" osiągnięte przez Zrzeszenie, których było tak wiele, że się wstydził i mówił po cichu ze zwieszoną głową jakby z obawy, by z jego oczu kto nie wyczytał, że kłamie.

Na to zebranie stawiło się aż 63 osoby razem z zarządem, przedstawiciel prasy i goście. Oto cała ich potęga na województwo poznańskie. Zebranie trwało zgórą godzinę i nikt głosu nie zabierał oprócz trzech członków zarządu.

Najdzielniejszy był p. Stangreciak, bo obiecywał swym potulnym barankom, że wywalczy im jednomiesięczną bezzwrotną zapomogę, a byłym członkom Zarządu Okręgowego posady na wakujących wyższych stanowiskach tut. Dyrekcji i t. d. Obiecywał też uruchomić mnożną, ponieważ jednak sam nie będzie w stanie z miejsca jej ruszyć, więc będą musieli członkowie zastrajkować, by pomóc mu mnożną pchać. Gdy zajdzie potrzeba, to strajk nie wybuchnie od dołu jak ostatni, tylko zgóry. Czyż więc on sam Stangreciak, wpierw pracę porzuci jak to uczynił Kijok? Następnie ów pan począł rzucać rozmaite kłamstwa i oszczerstwa na naszą organizację — Związek Niższych Pracowników. Powiedział, że urlopy dla niższych pracowników są tego roku krótsze, gdyż II Kongres uchwalił od 1 roku do 10 lat służby 14 dni, a więc niżsi pracownicy są sami sobie winni (!) Gdy członkowie naszego Związku żądali głosu, chcąc sprostować kłamstwo — to im głosu nie udzielono.

Wobec tego postarali się o egzemplarz „Naszej Poczty" i przedłożyli go p. Stangreciakowi, by kłamstwo odwołał, lecz ten ze wstydu przed własnymi członkami nie chciał tego uczynić.

Takiemi to metodami wojują panowie ze Zrzeszenia, chcąc pokonać swych przeciwników. Hola panowie dosyć tego wszystkiego, nie ogłupiajcie swoich członków a nam nie stawiajcie różnych zarzutów, a raczej zróbcie wpierw na własnym podwórcu porządek, bo się sami gryziecie jak psy z siedmiu wiosek.

Wydajecie 3 organy związkowe i sami się zwalczacie przez uprawianie polityki.

Oto wasza zgoda i współpraca.

Poczta Nr. 13 i 14 z dn. 1.8.26 r. podaje z VII Kongresu 86 delegatów, Poczta Nr 9 i 10 z dnia 10.6.26 r. podaje, że było 40 w opozycji ładnie tam wyglądało.

Wasz Pocztowiec w Krakowie Nr. 4 z dnia 1 kwietnia 1926 r. pisze pod tytułem „Błędne Koło", że teraz dopiero zdobył się wasz Zarząd Główny na rozesłanie okólników, wyjaśniających faktyczny stan rzeczy.

Lepiej późno aniżeli nigdy.

W każdym jednak razie stało się dotychczas wiele złego. Ludzie bowiem szarpani byli wiadomościami, czerpanymi z prasy codziennej, czuli sytuację niebezpieczną, gdyż już w styczniu i lutym były pomruki o grożącem na 1-go kwietnia niebezpieczeństwie. P. P. S., długo przed marcem groziła nawet rozbiciem koalicji w obronie pracowników państwowych — Centrala zaś związku milczała jak zaklęta. „Poczta" w tym czasie przynosiła jałowe sprawozdania. Zarząd zaś Główny walczył na śmierć i życie przedewszystkiem z kol. Kornickim. W innym kierunku idzie Zarząd Okręgowy w Poznaniu, który podpisuje odezwę w dniu 20 maja 1926 r. tej treści:

„Obywatele Ziemi Wielkopolskiej! Ostatnie wypadki w stolicy wstrząsnęły sumieniem całego społeczeństwa polskiego. Bunt Piłsudskiego spowodowawszy ustąpienie prezydenta Wojciechowskiego — triumfuje zamaskowawszy się pozorną uległością wobec prawa. Przed buntem i anarchją nie skapitulujemy Z. P. T. i T." (Przypisek Redakcji — kierunek endecki).

Poczta Nr. 9 — 10 z dnia 10.6.26. r. pod tytułem metody Związkowych Opozycjonistów — pisze. „w celacr agitacyjnych zarzuca się całą Polskę bezpłatnymi egzemplarzami Herolda Pomorskiego — (za czyje pieniądze? przypisek Redakcji. A „Poczta" Nr. 20 z dnia 15 listopada 1926 r., podaje podobiznę wydawcy i pisze: „Józef Gramek bierze bardzo żywy udział w życiu Związku, a od r. 1923 piastuje mandat prezesa Zarządu Okręgowego na Pomorze z siedzibą w Bydgoszczy.

Dzięki jego inicjatywie Okręg pomorski naszej org. wydaje własny dwutygodnik p. t. „Herold Pocztowy". Kol. Gramek bierze też czynny udział w pracy społecznej, w szczególności w „Strzelcu".

Natomiast „Pocztowiec Wielkopolski" Nr. 7 z dnia 1 grudnia 1926 r. występuje przeciw „Heroldowi" w art. p. t. „Do czego prowadzi polityka w Związku" i pisze: „Na ostatnim Zjeździe delegatów zainterpelowano Zarząd Główny z powodu jawnej agitacji pomorskiego Zarządu Okręgowego na rzecz „Strzelca".

„Głównym komendantem „Strzelca" był prezes Związku Pocztowców p. Gramek — sekretarz Siemaszko a inną figurą Zarządu Brosz, Siemaszko sprzeniewierzył pobrane na zakup czapek pieniądze, p. Gramek zaciągnął dług, którego pokryć nie można. Brosza usunięto znowu za inne sprawy W kórtkim stosunkowo czasie zdążyli sprzeniewierzyć 14 mundurów należących do wojska".

Panowie ze Zrzeszenia zawsze prawdę mówią i piszą, bo przecież sam organ krakowski „Pocztowiec" pisze w swym numerze 4 p. t. „Prawdomówność Poczty".

Kto chce się przekonać o prawdomówności centralnego organu związkowego, ten niechaj przeczyta sobie sprawozdanie ze zgromadzenia pocztowców w Krakowie z dnia 7 marca, a wystarczy mu".

Dalej pisze kto jest p. Dunin red. „Poczty".

Także w obronie swych członków Sztab Generalny Zrzeszenia stoi bardzo mocno, bo „Pocztowiec" przecież sam znów pisze:

„Wara naigrawać się z roztrzaskanego życia człowieka Wam. którzy nie mieliście odwagi być przesłuchanymi chociażby w śledztwie dyscyplinarnem. Koledzy na terenie poznańskim wiedzą najlepiej jaka praca idzie w Zrzeszeniu, idzie ona w kierunku Konsumu, który zbankrutował i letnisk, gdzie skarbnik zgubił pieniądze za sprzedane cegiełki, a skarb w okręgu poznańskim taki pełny, że w rocznem sprawozdaniu wyrażono skarbnikowi uznanie, że bez pieniędzy umie gospodarzyć, a bilansu nie umieścili ze wstydu przed niższymi pracownikami".

Panie Stangreciak! zesumuj pan te prace przywódców Zrzeszenia i dodaj jeszcze to, że ostatni

strajk nie wybuchł samowolnie od dołu tylko zgóry, to dawniejszy Zarząd Okręgowy w Poznaniu nas informował o telegramie kluczowym, który miał nadejść z Warszawy i na który czekał w urzędzie Poznań 1.

Wyprowadziliście masy na ulicę, a sami umyliście ręce po judaszowsku. Jeszcze dziś koledzy pamiętają kto im kazał zamykać wejście do gmachu pocztowego i salę opuszczać.

Dziś już napewno ofiarnych baranów nie znajdziecie nawet we własnych szeregach.

(—) *Flk.*

Wściekłość im oczy zalewa.

Nie mieliśmy dotychczas „szczęścia", aby organ zrzeszeniowców „Poczta" — poświęcał naszemu Związkowi więcej — uwagi. Uważano nas za „secesję" — która ladachwila — zginie, to też milczenie grobowe zalegało redakcję „Poczty" i wysyłano jeno — szpiegów na zwiady i pytano:

—Konają już, czy jeszcze żyją? Ale ze świata wpadł do pokoju redakcyjnego goniec meldując: — Żyją i rozwijają się.

Wściekłość poczęła ogarniać — Szczurków i Stangreciaków — więc zaczęto głowić się nad sposobami zniszczenia nienawistnej im organizacji — która zabrała im tylu członków — zmniejszyła dochody — i odważyła się bez pozwolenia panów urzędników — zdobywać jakieś sukcesy.

Prowodyrzy zadrżeli.

Przygotowując generalny atak na niższego funkcjonarjusza użyto najpodlejszych metod walki.

Przekręcano fakta — zniekształcano myśl artykułów, aby tylko osłabić zaufanie członków do organizacji.

Nie dziwimy się zupełnie. Wszakże to te same Szczurki i Stangreciaki, które w ubiegłym roku opowiadały się przeciw ruchomej mnożnej, a więc działały na szkodę zrzeszonych pracowników państwowych — Obecnie zaś chcąc uniknąć odpowiedzialności za swą szkodliwą działalność używają najpodlejszych napaści na przeciwników chcąc od swej osoby odwrócić uwagę.

Cóż dziwnego — że kol. Flaczek domaga się od członków aby więcej pracy poświęcali sprawom organizacyjnym? Czyż to dowodzi, że organizacja za mało pracuje? Nie panowie to dowodzi, że organizacja składa się z ludzi którzy pragną jaknajwiększego rozwoju organizacji dla dobra członków.

Wasze samochwalstwo nie przyniesie wam korzyści bo waszą pracę po 12 — 16 godzin na dobę znają nasi pracownicy i wiedzą co o niej sądzić. — Wiedzą też, że wasze zebrania i posiedzenia odbywają się przy butelce przyczem nie rzadko zdarzają się karczemne awantury, kończące się bijatyką.

Nie groźcie więc nikomu biciem po łapach, skoro sami bijecie się po twarzy.

Panowie zrzeszeniowcy wiedzą dobrze, że obrona członków przed szykanami nie jest rzeczą łatwą, zwłaszcza wtedy, gdy szykanowanymi są niżsi funkcjonarjusze, a ci którzy ich szykanują są członkami Zrzeszenia pocztowców. Wiedzą o tem wszyscy ci, panowie iż nic w obronie niższego funkcjonarjusza nie robili. To też niższy pracownik musiał zorganizować się w własnym związku, aby praw swych bronić.

Nie pomogą żadne napaści, nie pomogą ataki wściekłości, które prowodyrom zrzeszenia mgłą zasłaniają oczy i nie pozwalają własnych brudów dojrzeć i śmieci z własnego podwórza wymieść.

„Gorzkie żale".

W dniu 23 marca b. r. odbył się w Warszawie wiec pracowników pocztowych i telegraficznych zwołany przez urzędnicze Zrzeszenie, na który przybył również osławiony Szulc z Bydgoszczy. Zarząd Zrzeszenia chciał pokazać ogółowi pocztowców oblicze tego „bohatera", który jak chorągiewka na dachu kręci się razem z wiatrem — i udzielił mu głosu aby mógł wyspowiadać się publicznie ze swych grzechów i dostać rozgrzeszenie.

Powrócił więc „marnotrawny syn" do swoich — ile razy jednak będzie jeszcze „występował" i powracał do Zrzeszenia, tego nie stwierdzono.

Wiec był poświęcony sprawie poprawy bytu pracowników pocztowych — a choć karność nie pozwala mówić prawdy w oczy, to niżsi pocztowcy, którzy jeszcze pozostali w Zrzeszeniu — wysunęli ciężkie zarzuty pod odresem Zarządu Głównego Zrzeszenia za to, że sprawę podwyżki poborów w tak haniebny sposób zaprzepaścił.

Pan Szczurek, kajał się i bił się w piersi, obiecywał poprawę — obiecywał, że on „majowy dyrektor" poczty wszystko zrobi jeżeli go niżsi pocztowcy poprą. Twardo i zdecydowanie przemówili kol. Chamski i Stanisławski, — którzy wykazali jak nędzną komedję odgrywa Zrzeszenie w stosunku do niższych pracowników. Chciałyby Szczurki i Stangreciaki aby kasztany z pieca wycigali dla nich niżsi pracownicy.

Jeśli chodzi o podwyżkę płac, to winę niepowodzenia ponosi wyłącznie Zarząd Główny Zrzeszenia, który na wiecu w Colosseum w dniu 31/X 1926 r. przez usta swego przedstawiciela usiłował przekonać ogół, że pocztowcom dobrze się powodzi.

Wtedy był czas żądać poprawy i można ją było uzyskać. Niżsi pocztowcy są bardziej zainteresowani w podwyżce płac, bo wielu jest między nami, którzy pobierają 86 zł. na miesiąc. Oczywiście, że tego nie czuli i rozumieć nie mogli panowie ze Zrzeszenia. Smutne to i prawdziwe. Dlatego nigdy nie znajdziemy zrozumienia — dla naszych — postulatów w Zrzeszeniu, które kieruje się względami politycznymi — nie zaś koniecznością obrony interesów najszerszych mas.

Co to wszystko znaczy?

Urzędnicze Zrzeszenie — chodzi smutne. — Żałobą okryte twarze — głowy posypane popiołem — lament i sądny dzień.

A za to radość w Izraelu — Oto organ — Zrzeszenia „Poczta" zamieściła podziękowanie dla Klubu

żydowskiego za to, że ten głosował w Sejmie za utworzeniem Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Cóż to za przyczyna tej głębokiej wdzięczności? Czyżby jakieś bliższe „stosunki" łączyły Klub Żydowski z Zarządem urzędniczego Zrzeszenia?

Nie chcemy wierzyć, — ale dziwnem to się wydaje, że „Poczta" — w Nr. 5 wyraziła wdzięczność Klubowi żydowskiemu, — a w Nr. 6 również członkowi tego Klubu senatorowi Bodekowi.

Tyle pochwał? Chyba nie darmo?

„Niewiadomo, zresztą co w trawie piszczy", a sprawa wygląda podejrzanie.

A może to zbliżające się wybory wywarły jakiś „brzęczący" wpływ na umysły panów Szczurków i Stangreciaków?

Zjazd Delegatów Zw. Niższych Pracowników Poczt, Telegr. i Telef.

W sobotę dnia 5 i niedzielę dnia 6 marca, obradował w Poznaniu na sali p. Jarockiego, IV Zjazd delegatów Zw. Niższych Pracown. Poczt., Telegraf. i Telefon. Rzecz. Pol., przy obecności około 75 delegatów i zaproszonych gości.

Zjazd zagaił prezes okręgowy p. Urbaniak, witając uczestników Zjazdu p. posła Ciszaka, jako rzecznika Związku, przedstawicieli Dyr. Poczt., oraz Zarządu Centralnego Związku jak również prasy i gości. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z poprzedniego Zjazdu Okręgowego, odbytego w dniu 7 lutego ub. roku, przystąpiono do wyboru prezydjum Zjazdu. Na wniosek prezesa Urbaniaka wybrano jednogłośnie na marszałka Zjazdu p. Chmarę z Bydgoszczy, który powołał do prezydjum pp. Biegałę, Albrechta i Tyczewskiego z Poznania, p. Ratajczaka z Krotoszyna i p. Stochaja z Wronek.

Następnie członkowie Zarządu Okręgowego zdawali sprawozdanie ze swej działalności za rok ubiegły.

Prezes Urbaniak podkreślił trudności, z jakiemi walczyć musiał Związek, w dążeniu do rozwinięcia swej potęgi organizacyjnej, które zostały jednak zwycięsko pokonane i dziś już Związek, jako silna organizacja pracownicza, może owocnie pracować w kierunku poprawy bytu pracowników pocztowo-telegraf., a nawet może się już poszczycić znacznemi sukcesami. Dzięki np. staraniom Związku, przy współpracy rzecznika Zw. posła Ciszaka, udało się przeprowadzić zniesienie prowizorycznych etatów i zamianę ich na etaty stałe, oraz załatwić pomyślnie dla członków szereg drobniejszych spraw w Dyrekcji. Kończąc swe przemówienie, podkreślił prezes Urbaniak, iż Zarząd mógł jednak stawać w obronie jedynie uczciwych pracowników, na których nie ciążą zarzuty natury moralnej, oraz wezwał zebranych do zachowania podczas obrad — porządku i godności.

Owocna działalność Związku ujawniła się należycie, szczególnie w sprawozdaniu sekretarza p. Biegały.

Okręg Poznański Związku liczy już obecnie 1804 członków, zrzeszonych w 36 kołach. W Kasie pośmiertnej ubezpieczonych jest ogółem 4638 osób. Zarząd odbył 68 najrozmaitszych zebrań i konferencyj, wysłał kilkanaście memorjałów, oraz interwenjował osobiście w 59 wypadkach w Dyr. Poczt i innych urzędach, w sprawach swych członków. Imponująca liczba załatwionych korespondencyj, w ilości 1510, świadczy wymownie o intensywności pracy Zarządu.

Według sprawozdania kasowego, które odczytał skarbnik p. Mosiężny, majątek Związku wynosił w dniu 31. I. 27 r. złotych 15.277 59 gr., w czem gotówką 13,986 zł. 47 gr., a w inwentarzu 1,291 zł. 12 gr. Roczny obrót kasowy wynosił 32,762 zł. 26 gr., z czego Kasa pośmiertna wypłaciła aż 11.391 złote 50 gr. zapomóg pośmiertnych.

Oczywiście, wobec takiego wyniku pracy Zarządu, na wniosek członka Kom. Rewizyjnej, p. Wolffa, delegaci jednogłośnie uchwalili absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Po udzieleniu absolutorjum Zarządowi, p. Popielczyk z Warszawy, zdał sprawozdanie z działalności Głównego Zarządu Związku, które zebrani przyjęli do wiadomości z zadowoleniem.

Następnie Zjazd uchwalił jednogłośnie wysłać telegramy hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, oraz Min. Miedzinskiego następującej treści:

1) Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej
Ignacego Mościckiego, Warszawa,—Zamek.

„Zjazd delegatów Związku Niższych Pracowników Poczt i Telegrafów, pozwala sobie przesłać Najdostojniejszemu Panu Prezydentowi wyrazy czci i szacunku. Niżsi pracownicy pocztowi przyrzekają przez usta swych delegatów, że wiernie spełniać będą nałożone na nich obowiązki.

2) Marszałek Piłsudski, Warszawa.

Zjazd delegatów Związku Niższych Pracowników pocztowych wyraża p. Marszałkowi gorące uznanie i składa hołd za wytężoną pracę dla dobra narodu i Ojczyzny.

3) Pan Minister Miedziński — Warszawa.

Zjazd delegatów Niższych Pracowników pocztowych, jako jednemu z bojowników o wolność Polski przesyła Panu Ministrowi wyrazy najgłębszej czci, oraz wyraża nadzieję, że pod Jego kierownictwem Poczta Polska wzniesie się na właściwe wyżyny, niżsi zaś pracownicy osiągną zrealizowanie swych słusznych postulatów.

W specjalnym telegramie do Prezesa Dyrekcji Poczt w Poznaniu, p. Urbańskiego, delegaci dziękują za okazywaną życzliwość i proszą o uwzględnienie w przyszłości postulatów pracowników pocztowo - telegraficznych.

Po wysłaniu pow. telegr., poseł Ciszak wygłosił obszerny referat o stosunku Państwa Polskiego do pracowników państwowych.

Referat posła Ciszaka obejmujący zagadnienie rzeczowo i głęboko, owiany przytem gorącem umiłowaniem Rzeczypospolitej, przyjęty został przez zebranych gorącemi oklaskami i wywarł na nich głębokie wrażenie. Po referacie posła Ciszaka, dokonano wyboru Zarządu Okręgowego na rok 1927, który pozostał całkowicie w poprzednim składzie.

W silnych i karnych organizacjach zawodowych leży Wasza i rodzin Waszych przyszłość!

Skład tego Zarządu jest następujący:

Urbaniak Michał prezes, Kiszka Stanisław zastępca prezesa, Biegała Antoni sekretarz, Cenkier Franciszek zast. sekretarza, Mosiężny Stefan skarbnik, Piotrowski Michał zast. skarbnika, Wolff Jan, Fabiszak Władysław, Piasecki Stanisław — rewizorzy kasy, Jakubowski Franciszek, Stochaj Feliks, Kempinski Maksymiljan — ławnicy.

Drugi dzień obrad.

W drugim dniu obrad t. j. w niedzielę 6 b. m. przystąpiono do uchwalenia regulaminu Kasy Pogrzebowej, co zajęło sporo czasu. Następnie wybrano ponownie posła Ciszaka na rzecznika Związku, wyrażając mu gorące uznanie za dotychczasową owocną działalność. W ostatnim punkcie obrad t. j. wolnych głosach poruszono szereg bolączek pracowników i uchwalono odpowiednie wnioski i rezolucje.

Odnośnie do poruszonej przez jednego z delegatów sprawy scentralizowania się z Z. Z. P. ogół delegatów odniósł się przeciwnie, natomiast uchwalono wniosek, zalecający Zarządowi współpracę z temi organizacjami, które przychylnie odnoszą się do Związku.

Po wyczerpaniu porz. obrad, marsz. Zjazdu p. Chmara i prezes Okręgu, p. Urbaniak, podziękowali zebranym za rzeczowe i naprawdę stojące na wysokim poziomie obrady, poczem Zjazd został zamknięty okrzykami na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego i p. Min. Miedzińskiego, oraz Związku, wreszcie odśpiewaniem „Roty".

Korespondencje.

O tem i owem — gawędzili Pietrek z Flaczkiem.

Dobry Ci Pietrek! No cóż słychać u Ciebie nowego? — A nuć ten nasz wielki przeciwnik Boj, co to w Pocztowcu Wielkopolskim tak mocno krzyczał, by się nasi koledzy nie dali złapać na kiszkę, ponoć już z „Poczty" uciekł i kupił sobie jakiś handel samograjów bez drutu. Tak się to gdzieś zbogacił. A ten Drewniok co to się mu spodobał ten list poznańskich seperatystów, też już został powieszony, tylko że gdzieś u góry mu mieli przebaczyć i ponoć już miał termin w sądzie, a nasi chłopcy mówią, że go też jeszcze wezmą za łeb za to fałszowanie podpisów za naszych kolegów.

— Tak, tak, kochany Pietrku, stare przysłowie mówi, że Bóg jest nierychliwy, ale sprawiedliwy i zły początek ma zawsze zły koniec.

Ponoć ofenzywa Sztabu Generalnego starego Związku na nasze placówki jest już w odwrocie. Lecz nasi są bardziej świadomi i wiedzą kiedy czego żądać od władzy i nie przepędzają członków z jednej owczarni do drugiej. — Powiedz mi kochany Pietrku jak tam u Was idzie?

— O u nas to się chłopcy biorą dzielnie do pracy. Byłem we Wrześni i tam mi mówili, że listowi urządzili sobie zabawę zapustną zarobli ponoć 600 zł., tylko z tem Gnieznem, gdzie to p. naczelnik dostał jakiś krzyż zazasługi. „Jest bardzo źle" — mówił mi sam prezes, że zwołał tam zebranie, by kolegów poinformować o naszej pracy, lecz większa część nie przybyła, bo aby ich odciągnąć od zebrania zaproszono ich na ciepłą kiełbasę z kapustą, a że tamtejsi koledzy są dobremi żarłokami, więc woleli wcinać, niż słuchać.

Nie wiem kto tam taki bogaty i płacił, bo gościnny nie chce wydać gdyż jest rad, że kiełbasy z grzędy zniknęły.

Jechałem ci ambulansem, ale nie tym, co go tam okradli i zatrzymałem się w Poznaniu, ale słyszałem. Ci tam rzeczy! Mówił mi Froncek co go zwią „Krwawym", że na U. P. I. jednego dnia miał pewien urzędnik ranną służbę i gdy wszedł do sali listonoszy, to krzyczał „ja wam pokażę co się robi, jak wejdzie wyższy urzędnik" — pomimo, że jeszcze ponoć nie jest wyższym, tylko średnim, i dalej wołał: „Ołówka, papieru, ołówka". Powiedz mi więc miły Flaczku co należy zrobić jak przyjdzie rano urzędnik służbowy do swych podwładnych? A no, powinien on mówić, „Szczęść Boże" lub „dzień dobry" a oni jemu „Bóg zapłać". Ale może on nie jest tutejszy, więc chciał, aby listonosze powstali z miejsc i mówili „my słudzy pana". — Tak, tak mój Pietrku, mamy jeszcze wiele do naprawy, więc do miłego zobaczenia kochany Pietrku, a jak pojedziesz do Zbąszyna i Czarnkowa, odwiedź tamtejszych listowych, bo ponoć im tam też dokuczają.

Fałszywa reklama zrzeszeniowców.

W jednym z numerów „Poczty" organu Zw. prac. Poczty, Telegr. i Tel. podana była wiadomość pod tyt.: „Katowice", w której autor tej bazgraniny w tendencyjnie kłamliwy sposób przedstawia zebranie Zw. Niższych Prac. Poczty, Telegr. i Tel.

Zarząd Okręgowy Związku Niższych Prac. P., T. i T. Okręgu Śląskiego wyjaśnia, że zjazd niższ. prac. poczt. odbył się w niedzielę dnia 22 sierpnia b. r. w Hotelu „Do Wypoczynku" w Katowicach. Jednakowoż nie prawdą jest, iż w owym zjeździe uczestniczyło około 60 delegatów Okręgu Śląskiego, gdyż obecni i na tym zjeździe nasi koledzy: sekretarz Zarz. Okr. kol. Buszko, jak również k. k. Pisarczyk, Konieczny, Osiecki, Krisker i inni stwierdzają, że było obecnych na sali tylko 39 osób łącznie już z członkami naszej organizacji. Więc po odliczeniu członków naszej organizacji było obecnych 26 osób nie „z całego Okręgu Śląskiego", lecz tylko z urzędu pocztowego Katowice, w którym na 80 niższych pracowników przeszło 50 jest już zorganizowanych w Związku naszym. Widocznem więc jest, że przeciwnikom naszym chodzi o to, aby nie świadomych wprowadzić wbłąd i wstrzymać resztę kolegów od wstąpienia do naszego Związku. My niżsi pracownicy zorganizowani w Zw. Niższych Prac. Poczt, Telegr. i Telef. na Górnym Śląsku pamiętamy do dziś dnia tych przywódców z roku 1923, gdy nawoływali do solidarności, a gdy przyszło wykazać solidarność i stanąć jak jeden mąż do walki o byt, to było ich brak. Gdyż nie chodzi im o solidarną walkę o poprawę bytu ogółu, lecz o to by złapać jaknajwięcej członków i wkładek pieniężnych.

Tymczasem ogół pocztowców pójdzie zawsze za tym sztandarem, pod którym wre walka i praca o jego dobro, o jego przyszłość i teraźniejszość.

Z życia organizacji.

KOŹMIN.

Dnia 9 stycznia b. r. odbyło się doroczne walne zebranie przy udziale 22 członków. Zebranie zagaił prezes kol. Wojciechowski, witając zebranych słowami: „Cześć wspólnej pracy".

Na marszałka powołano kol. Kucharczyka, na sekretarza kol. Matłokę, poczem Zarząd kolejno zdawał sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Według sprawozdania Komisji Rewizyjnej,

Dochód roczny wynosi	zł.	1017.95
Rozchód	„	925.56
Pozostałość	„	92.39

Całemu Zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorjum za jego dotychczasową pracę.

W skład nowego Zarządu weszli: prezes — kol. Wojciechowski, sekretarz — Grodziński, skarbnik — Podlewski, zast. sekretarza Słupniewicz, Komisja Rewizyjna Pawlik i Janiec.

Delegatem na Zjazd Okręgowy do Poznania wybrano kol. Podlewskiego.

WOLSZTYN.

Dnia 9 stycznia b. r. odbyło się walne roczne zebranie, które zagaił prezes kol. Kurzawiak. Po przeczytaniu porządku obrad kolejno zdawał Zarząd sprawozdania z działalności. Zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorjum.

W skład nowo-wybranego Zarządu weszli: następujący kol. kol.: Kurzawiak Józef — prezes, Chorowski Franciszek — sekretarz, Olszewski Marceli skarbnik, zast. prezesa — Nowaczyk Walenty, zast. sekretarza — Jankoiwak Stefan, zast. skarbnika — Smerd Kazimierz. Rewizorzy Kasy — Kolski Feliks, Krawczyk Stanisław i Adamczyk Stanisław.

Na delegata na Zjazd Okręgowy w Poznaniu odbyć się mający w marcu, został wybrany jednogłośnie prezes kol. Kurzawiak.

WIĘCBORK.

Dnia 2 lutego b. r. odbyło się walne zebranie przy udziale prezesa Zarządu Okręgowego kol. Szulca delegatów Koła Miejscowego Sępólno i Kamień, oraz delegatów z przyległych agencji, z Lutowa, Iwoła, Pamiętowa i Drożdżenicy.

Prezes Zarządu Okręgowego kol. Szulc wygłosił obszerny referat w sprawach organizacyjnych i podał do wiadomości zebranym osiągnięte postulaty przez nasz Związek, nawołując jednocześnie do solidarnej pracy w organizacji.

Przemówienie kol. Szulca dało zebranym przekonanie, że powinnością każdego niższego pocztowca jest być członkiem Związku Niż. Prac. P. T. i T. i T. W skład Zarządu weszli po raz czwarty kol. kol.: Grochowski Franciszek — prezes, Nadolski Walenty — sekretarz, Kaczmarek Franciszek — skarbnik, ławnicy — Konera i Stremlau, rewizorzy kasy kol. Marach i Tlok.

Po wyborze zarządu zebranie podziękowało prezesowi kol. Grochowskiemu za jego dotychczasową pracę dla dobra organizacji, mimo podeszłego wieku. Poczem podziękował za liczny udział kolegom z odległych agencyj i przybycie prezesa Zarządu Okręgowego.

Zebranie zamknięto słowami ‚Szczęść Boże naszej organizacji.

Ruch członków Związku.

Kiepsko się dzieje niższemu pracownikowi pod opiekuńczemi skrzydłami Zrzeszenia Urzędniczego. Dowodzi tego fakt masowego przechodzenia kolegów do Zw. Niższ. Prac. P. T. i T., którzy mają dosyć ośmioletniej opieki Zrzeszenia. Powróciło do Koła Miejscowego Warszawa 1 w lutym 41, w marcu 28 członków. Do Koła Miejscowego Warszawa Telegraf powróciło 17 członków. Dzięki opiece takich panów jak Założny i Kopczyński.

Cześć Wam Koledzy.

Składki na prasę w miesiącu marcu.

K. M. Buk	20.—	zł.
„ „ Ostrów	10.—	„
„ „ Chodzież	10.—	„
„ „ Damasławek	5.—	„
„ „ Inowrocław	20.—	„
„ „ Koźmin	5.—	„
„ „ Czarnków	10.—	„
Koło Okręg Poznań	20.—	„
Razem	100.—	zł.

Przy przesyłaniu składek na prasę, należy na odcinku blankietu P. K. O. zaznaczyć słowem „Prasa".

SPROSTOWANIE.

Djablik drukarski płata często niemiłe figle — w ostatnim Nr. „Naszej Poczty", pomieszczono mylnie poprawki do Regulaminu Kasy Pogrzebowej i podano:

„do art. 12 a członek płaci 1 złoty, członkowie rodziny ubezpieczonego po 50 gr. miesięcznie"

Winno być.

Do art. 12 Regulaminu Kasy Pogrzebowej „powstrzymuje się nadal składki wykazane w tymże artykule do czasu osiągnięcia w sumie 4.500.— zł. później zaś należy obniżyć składki w następujący sposób:

a) członek rzeczywisty płaci 1.— zł., a członkowie rodziny ubezpieczonego po 50 gr. miesięcznie.

b) dla dzieci do 1 roku życia Zjazd Okręgowy w Warszawie ustanawia składki do Kasy Pogrzebowej w wysokości 50 groszy miesięcznie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

KOŚCIAN. *K. B.* Warunki osiągnięcia stopnia urzędniczego są: wykształcenie 4 klas gimnazjalnych, względnie 7 klas szkoły powszechnej lub równorzędnej szkoły fachowej.

Niższy pracownik posiadający te warunki, chcąc osiągnąć stopień urzędnika, musi zrezygnować wpierw ze służby i na nowych warunkach przyjąć służbę. Zostaną zaliczone lata służby pocztowej.

Awansowanie kwalifikowanych niższych pracowników odbywa się w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 grudnia 1920 r., a mianowicie egzaminowani otrzymują do 6 lat służby 5 stopień, obecny XIV, od 6 do 9 lat służby 6 stopień, obecny XII, od 9 do 18 lat 7, obecny XI i po nad 18 lat służby 8 stopień, obecny X.

Dyrekcja poznańska przeszeregowała wszystkich niższych pracowników w drodze wyjątku.

Wydawca: Zw. Niższych Prac. Poczt., Telegr. i Tel. Redaktor odpow.: Jan Stanisławski, Warszawa.

Druk. „ARS" Warszawa, Sienna 33.